

Zmarł Nekrošius, filar Teatru Narodowego

POŻEGNANIE

Odszedł światowej sławy litewski reżyser. Wystawił u nas na narodowej scenie „Dziady” i „Ślub”. Dziś skończyłby 66 lat.

– Miałem grać szekspirowskiego Leara w najnowszym spektaklu Eimuntasa Nekrošia i ta propozycja nie wyszła ode mnie – powiedział „Rz” Jan Englert, dyrektor artystyczny Teatru Narodowego. – Jako aktor wiem, że ominęła mnie wielka teatralna przygoda, ale też mam satysfakcję, że wielki inscenizator był filarem naszego Teatru Narodowego. Stał się nim po śmierci Jerzego Grzegorzewskiego i Jerzego Jaroc-

kiego. Gdyby porównać go z nimi, łączył wyobraźnię i abstrakcję pierwszego z żelazną logiką i konsekwencją drugiego, kreując własny, niepowtarzalny świat. Ten rzekomy „litewski niedźwiedź” i człowiek zamknięty zaczynał próby do nich przygotowany, wiedząc, co i dlaczego chce zrealizować z aktorami. Tworzył poetyckie, pełne magii spektakle, bogate inscenizacyjnie, muzycznie, choreograficznie – samodzielnie, nie wstając z krzesła.

W repertuarze Teatru Narodowego są dwa spektakle wyreżyserowane przez Nekrošia – „Dziady” Mickiewicza i „Ślub” Gombrowicza.

– Kiedy prezentowaliśmy niedawno „Dziady” w Wilnie,

powiedział, że najlepiej czuje się u nas, w Narodowym – mówi Englert. – On wrósł w nas, a my wrosliśmy w niego. Będziemy grać jego „Dziady” i „Ślub”, jak długo się da.

Nekrošius urodził się w 1952 r. na Żmudzi. Rodzice chcieli, by był inżynierem, i wychowywali go bez kontaktu ze sztuką i mediami. Aktorem został, uciekając przed poborem do Armii Czerwonej.

W 1978 r. ukończył wydział reżyserii w prestiżowym moskiewskim instytucie GITIS. W 1980 r. został dyrektorem Teatru Młodzieżowego i uczynił z niego centrum życia kulturalnego Wilna.

Na początku jego spektakle emanowały prostotą. Adapto-

wał prozę. Po załamaniu nerwowym zmienił styl. Stworzył wysublimowane inscenizacje jednoaktówek Puszkina (wygrał nimi toruński Kontakt w 1994 r.), „Trzy siostry” razem z Szekspirowską trylogią („Hamlet”, „Otello” i „Makbet”), nasyconą litewskim pogaństwem i mrokiem, dały mu światową sławę. „Moja sztuka powstaje wyłącznie z cierpienia” – mówił.

W Polsce był obecny od końca lat 80. W 1997 r. otrzymał Nagrodę im. Konrada Swinarskiego jako jedyny zagraniczny reżyser w historii. W 2013 r. w Operze Narodowej wyreżyserował operę Pawła Szymańskiego „Qudsja Zaher”. ©

—Jacek Cieślak